

FUNDACJA

rskie

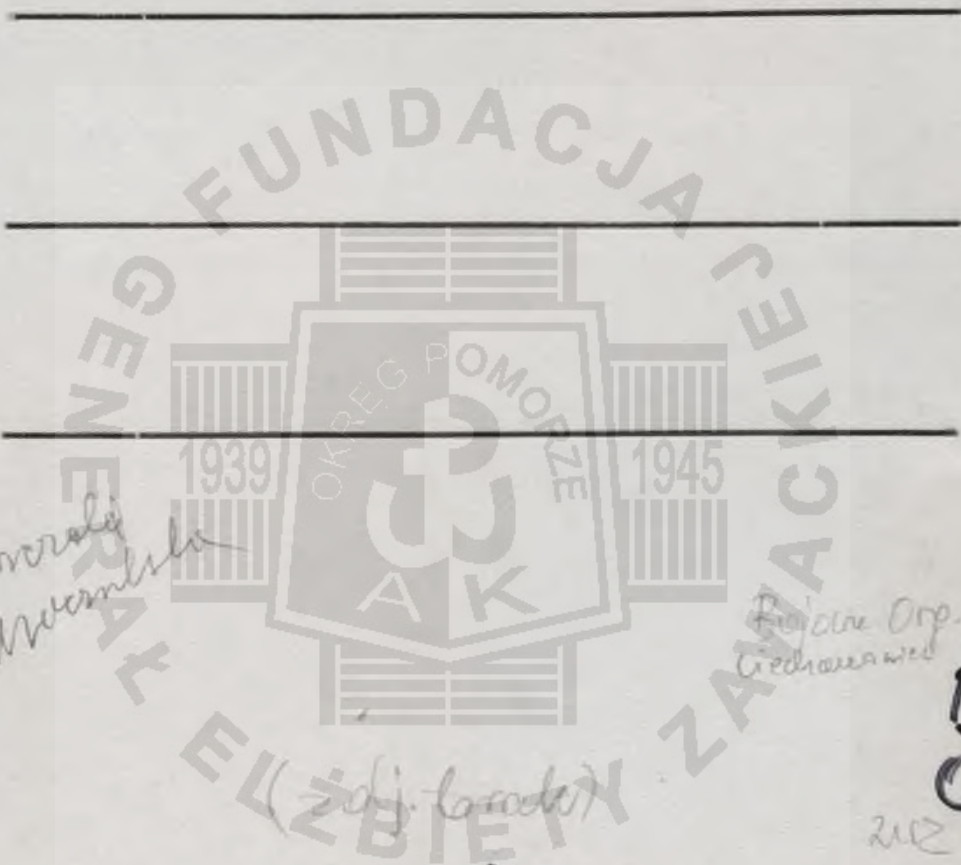
olek

Am

tel: 65-22-100, e-mail: zbiory@fundacjaak.org.pl
REGON 870802738

MEMORIAŁ

General Marii Wittek



*Memoriał
Mariany*

*Bojowa Grupa
Grodziszewo*

BON 1060
OW-27 1061

*212
Zielonka
Sobieszka*

Adres:

91-708 Łódź

MOŚCICKA

WŁADYSŁAWA

zau. Michalska
p.s. Skiba i Jastrzęb

*Szef. grup.
Wysokie-Mosonice*

1361/WSK
1

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — MOŚCICKA Władysława
zau. Michalska
ps. „Skiba”, „Jastorab”

I/1. Relacja k. 6, s. 1-6

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora k. 3, s. 1-4

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 4, s. 1-4

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne. —

IV. Korespondencja —
.....
.....
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne

VI. Fotografie brak

I/n Relacja

- Relacja sporządzona przez S. Michalskiego (męż), toddz 1998, mps,
rkps, oryg., k. 6, s. 1-6



91-708 Łódź.

Archiwum WSK przy Fundacji

Archiwum Pomorskie Armii Krajowej

ul. Wielkie Garbary 2

87-100 Toruń.

Wpłynęło dnia 4.XI.98
Ldz 2211/WSK/98

Spełniając =Apel do kobiet - żołnierzy =, zamieszczony w biuletynie Kombatant nr 10 (92) z października 1998 r, zgłaszam notkę biograficzną zmarłej w Łodzi wojennej działaczki niepodległościowej z Białostoczczyzny, sporządzoną w 10-tą rocznicę Jej śmierci.

Władysława z Mościckich Michalska, córka Franciszka i Anny z Kalinowskich, urodzona we wsi Zadobrze, dającej 2 marca 1916 r schronienie wojennym pogorzelncom z pobliskiego miasteczka Ciechanowiec w pow. Bielsk Bielsk-Podlaski. Była trzecim spośród dziesięciorga dzieci w tej rodzinie, z których do wybuchu wojny w 1939 r dożyło siedmioro, a obecnie żyje czworo. Liczny rolniczy ten ród Mościckich wydał wielu świątłych Polaków.

Za namową i pod opieką Stryja Aleksandra, popularnego w Kraju przywódcy Katolickiego Stowarzyszenia Związków Zawodowych, sterowanego z Wilna, (późniejszego biskupa sufragana Łomżyńskiego, zmarłego w 1980 r), w 1935 r w ~~Semerzede~~ Smorgoniach na Wileńszczyźnie, Władysława uzyskała maturę w Prywatnej Koedukacyjnej Szkole Handlowej o kierunku samorządowym, gdzie rozwinęła, rozpoczęta w Szkole Powszechnej w Ciechanowcu działalność harcerską, osiągając funkcję zastępczyni szkolnej hufcowej i uczestniczyła w Złotach Harcerstwa - na XX-lecie Wileńskiego w 1932 r i na ogólnopolskim, późniejszym w Spale.x

Po dwuletnim stażu w magistracie ciechanowieckim otrzymała etat urzędniczy w Puszczy Białowieskiej w Narwcu i tam, na nieustannym wojennym dyżurze w Urzędzie Gminnym, 19 września 1939 r została arogancko i brutalnie potraktowana jako Wróg Ludu, zmagła opanowanego histerią uwielbiania stalinowskich politruków, ostentacyjnie bratających się z miejscowymi Białorusinami i Żydami. W rodzinnym Ciechanowcu, podniesionym przez sowieckiego okupanta do rangi miasta powiatowego, z dniem 1 lutego 1940 r została zobowiązana do pracy w urzędzie powiatowym, a w kilka dni później odwiedził ją ukrywający się przed NKWD szkolny kolega z lat dziecińczych - Tadeusz Prażmo. Tak zaczęła się Jej działalność konspiracyjna w Bojowej Organizacji Wojskowej - Wschód, którą to nazwę poznała dopiero po jej rozwiązaniu w 1941 r. Dopiero w sierpniu 1940 r, z trójką wcześniej nieznanych Jej mężczyzn, w obecności Tadeusza Prażmy, na grzebalnym cmentarzu ciechanowieckim, na ręce księdza Borysewicza złożyła przysięgę przyjmując pseudonim "Skiba". Jednym ze współprzysięgających był szeregowy milicjant w dyspozycji miejscowego NKWD. Z tej piątki konspiratorów każdy działał w swoim zakresie nie komunikując się wzajemnie poza łącznością z dowódcą w osobie Prażmy; On ustanawiał zadania, On wyznaczał czas i miejsce spotkania, nieosiągalny w odwrotnej kolejności. Zakres obowiązków "Skiby" obejmował wszelką działalność wynikającą z potrzeb organizacji i możliwości spełnienia jej; rozszyfrowywała anonimowych donosicieli, odpisywała treść stosownych dokumentów, lub wykradała je; dostarczała druki służbowe in blanco, lub ostemplowane, ewentualnie stosownie wypełnione; podobnie działając z materiałami geodezyjnymi. Wszystko to nie było łatwe w warunkach gdy każdy ruch człowieka pozostawał pod kontrolą zmilitaryzowanej władzy, jak rak toczącej miejscową społeczność zarazą donosicielstwa wymuszonego bardzo podstępnie - szantażem, torturą fizyczną i psychiczną, w jawnym pogwałceniu podstawowych praw ludzkich i obywatelskich, wśród których obowiązek legitymowania osób w każdym miejscu i czasie, przez każdego, nawet nieumundurowanego, ale legitymującego się posiadaniem broni, palnej, członka sowieckiej władzy okupacyjnej - był codziennością. Drogi wylotowe z miast, osiedli wiejskich, czy skupisk działalności okupanta, utrzymywano pod kontrolą straży legitymującej przy zamkniętym szlabanie, uniemożliwiającej poruszanie się w terenie bez przepustki nawet w obrębie powyżej 3 - 5 km od miejsca zamieszkania, czy zatrudnienia. Stalinizm wyrażał się najdobitniej atmosferą historycznej szpiegomanii i rze-

komej kontrrewolucji. W tych warunkach zorganizowany ruch niepodległościowy Polaków z miejsca przybrał charakter walki frontowej wyselekcjonowanych, zdeterminowanych.

W lutym 1940 r rozpoczęły się deportacje miejscowych obywateli polskich, bez względu na ich narodowość, ale zgodnie z zasadą "obhołowienia" społeczności i przymuszenia pozostałych do obroży. Władysława Mościcka korespondowała z wywiezioną do Kazachstanu koleżanką - Stanisławą Bachurzewską, absolwentką SGGW, oraz z kolegą biurowym z ~~Narowa~~ - Narowki - Aleksandrem Falkowskim, zbiegłym przez zieloną granicę do Generalnej Gubernii. Posyłała też paczki żywnościowe - odzieżowe zesłanej i stryjowi Aleksandrowi, uwięzionemu wraz z ks. arcbpem Jałbrzykowskim i jego otoczeniem kapłanów w obozie litewskim. W październiku 1940 r oficjalnie, z urzędu powiatowego, delegowana służbowo na kurs szkoleniowy do Lwowa, podstępnie i w tajemnicy została aresztowana i osadzona w miejscowym NKWD. Zniosła kilkudobowe śledztwo pod oślepiającą lampą, w wielogodzinnych postawach na stojąco, a po omdleniach przymuszona do niekończącego się siedzenia na taborecie, brutalnie budzona z zapaści sennych przez rotacyjnie zmieniających się śledczych oskarżających o szpiegostwo i oczernianie Związku Radzieckiego, uzasadniane treścią wyżej wymienionej korespondencji okazywanej teraz w śledztwie, w odpisach listów Jej doręczonych, i plikiem zatrzymanych w NKWD; zatrzymała Ją zarzut kontaktowania się z poszukiwanym Prażmą. Uparcie temu zaprzeczała, a korespondencję uznawała za sprawę osobistą, w której każdy człowiek ma prawo do własnego osądu rzeczywistości i do opisywania jej zgodnie z prawdą obiektywną. Nikt Jej nie uprzedził, że w ZSRR nie obowiązuje państwo, urzędowo gwarantowana tajemnica korespondencji.

Wygłodniała, łaknąca bodaj kropli wody i chwili sennego spoczynku, po trzech dobach mordęgi, odmówiła wszelkich dalszych odpowiedzi: "----" "Chcę spać, już nie mam siły, nie wiem co mówicie, nic mnie nie obchodzi, nawet głodu nie czuję i pragnienia, możecie mnie zabić" i zwała się na podłogę wcale nie tracąc przytomności.

Jak podstępne i nieoczekiwane było Jej aresztowanie, tak i zwolnienie było zaskoczeniem. Po długim śnie w celi, po pierwszym od aresztowania ubożuchnym więziennym posiłku, znów poddano Ją śledztwu, już bez oślepiania lampą, bez "stójki" i "siedzenia". "Powtarzacie te same pytania, na które odpowiadałem już setki razy. Jestem niewinna, zarzuty są bezpodstawne. Jestem bezbronna; więcej na te same wasze pytania nie odpowiem, róbcie więc swoje". Około północy następnego dnia podpisała żądane zobowiązanie zachowania tajemnicy miejsca i sprawy jej zatrzymania i =jako powracająca z delegacji służbowej do Lwowa= już od progu opowiedziała rodzinie co się z Nią działo.

W pracy, dyskretnie przez ~~przes~~ naczelstwo bolszewickie zastraszana, zrozumiała, że NKWD jest tu wszechobecne; prowokacje zmierzające do zepchnięcia Jej do roli konfidenta intuicyjnie wyczuwała i omijała, a ceniąc wyżej wiążącą Ją dobrowolną przysięgę kontynuowała służbowe polecenia Prażmy, jakby z przekory losu bardziej efektywnie, bo nieoczekiwane przeniesienie do "oddziału drogowego" stwarzało ku temu możliwości. Inżynierowie - Węgrowski i Martynowski - zapewne czegoś się domyślali, bo bez słów ułatwiali Jej zadanie w sposób coraz bardziej odczuwalny. Zdarzyła się Jej wpadka, którą częściowo zdekonspirowała się; uratowali Ją z opresji i, nie wtajemniczeni w istotę sprawy, stali się bardzo pomocni. W kwietniu 1941 r Prażmo przeprawił się na stronę okupowaną przez Niemcy.

NKWD nie zamknęło sprawy Władysławy Mościckiej. Ją i całą Jej rodzinę, w bardzo licznym towarzystwie współmieszkańców Ciechanowca, przeznaczono na zsyłkę w głąb przepastnej Rosji Sowieckiej, zsyłkę, która jedynie w ~~wadbrzańskim~~ pasie nie doszła do skutku. Przed świtem dnia 22 czerwca 1941 r ruszyły pod konwojem wojskowym, wcześniej w skrytości zorganizowane, konne podwozy do transportowania do stacji kolejowej w Czyżewie, rodzin nie świadomych grożącego im losu. Nie ujechały daleko gdy na miasto i okolice padły pierwsze salwy zabużnej artylerii niemieckiej. Furmanki rozproszyły się, konwojenci uciekli. Uchodzące w pośpiechu NKWD zdołało uprowadzić tylko wcześniej 17 aresztowanych, których rozstrzelali pod Zabłudowem. Dwóch niedostrzelonych ocalało i ujawniło

tę zbrodnię. W Ciechanowcu wśród ofiar niemieckiego ostrzału, na podwórzu rodzinnej zagrody, zginęła najstarsza siostra Władysławy - Otylia.

Nowy okupant - Niemcy hitlerowskie - zbyt był zaangażowany wojną ze zdradzonym sprzymierzeńcem bolszewickim, by z marszu, z typową pruską pedanterią ujarzmić ludność cywilną zdobywanych na wschodzie terenów. Prawie rok względnej swobody umożliwił przeorganizowanie polskiego podziemia niepodległościowego na zabużańskiej rubieży Polski. "B.O.W.-W." i pomniejsze lokalne formacje konspiracyjne, zdeorganizowane bolszewickimi "czystkami", teraz włączały się w nurt szybko rozrastającej się nowej sieci państwa podziemnego w strukturach "Narodowej Organizacji Wojskowej", "Związku Walki Zbrojnej" i "Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy".

Władysława Mościcka nie знаła nazwy organizacji, do której została zaprzysiężona i była przeświadczona o jej jednorodności powszechnej w całym Kraju, podporządkowanej rządowi polskiemu na emigracji. Nie podjęła żadnej pracy zarobkowej mając jej w bród w gospodarstwie domowym i na rodzinnej roli. Orientowała się, że Prażmo działa teraz znacznie swobodniej, a tym samym intensywniej; wszystko zmieniło się na nowe, w którym Jej rola skończyła się z odejściem starego, Obecnie angażowana była, w dalszym ciągu wyłącznie i osobiście przez Tadeusza Prażmę, doradnie i coraz rzadziej, jakby nie było ku temu potrzeby. Gdy Stanisław Kryński ze wsi Jaszczołty, dobry jej znajomy i kolega, poprosił by dostarczyła pod Czyżew małą paczuszkę, była przekonana, że to normalne jej zaszeregowanie - na przynieś, przenieś, doprowadź itp. Kryński powtarzał się, a przesyłki w szybkim tempie grubiały, poznawała nowych ludzi i lokale podziemia zwane teraz "skrzynkami". Po niedługim czasie, ku Jej zdumieniu Kryński zaproponował Jej zaprzysiężenie. Wtedy dowiedziała się, że organizacji jest kilka, których nazwy wymienił, a wśród nich "B.O.W.W.", w której Kryński współdziałał z Prażmą ps. "Cichy", obecnie montującym w okolicy "Z.W.Z." pod zmienionym pseudonimem "Wiejski". Ze Stanisławem Kryńskim nawiązali kontakt Jego uniwersyteccy przyjaciele i pod pseudonimem "Kmicic" włączyli w szeregi "OWZJ". Rozczarowała się panna i posmutniała tą różnorodnością, w której każda jej część była dla Niej niewiadomą w wyborze, którego miała dokonać. Argumentacja, o niewątpliwiej potrzebie Jej służby i znaczeniu proponowanej w niej roli, zdecydowała. X Skoro Prażmo ustawił Ją na ślepych torze, a Kryńskiemu jest nie tylko przydatna, ale wprost bardzo potrzebna - złożyła przysięgę i pod ps. "Jastrząb" w "OWZJ" podjęła zleczone zadanie kolporterki prasy centralnej z Warszawy, na trasie przez Bug, na Jej odcinku z Ciechanowca do Czyżewa, skąd była przerzucana dalej na wschód. Początkowo przewoziła bibułę rowerem, później z przyzwoleniem ojca, (a bywało, że razem z Nim), furmanką, bo każdy kolejny rzut był bardziej obfity, aż po upływie roku, na przeprawie przez Bug, znacznie przekroczył 100 kg i rozchodził się nie w jednym tylko kierunku, tracąc na każdym z etapów część swojej objętości według ustalonego rozdzielnika.

W październiku 1942 r dowództwo Okręgu (województwa) białostockiego wycofało "Jastrzębia" z kolportażu, ustanawiając w domu Jej rodziców kwatery Komendy Powiatowej, na potrzeby Komendy Głównej i łączności w podróży na sąsiednie powiaty. Komendantem Powiatu XIII/1 (Bielsk-Podl.) został przybyły z Warszawy "Pilar", zakwaterowany w kluczu wsi Twarogi.

Wcześniej, na szczeblu centralnym, OWZJ przeobraziło się w "Narodowe Siły Zbrojne", a dopiero w kwietniu 1943 r reorganizacja ta objęła Okręg XIII. W dniu 11 lipca 1943 r Niemcy przypadkowo pod Ciechanowcem "nakryli" punkt konspiracyjny ZWZ, i po niezwłocznych, lawinowo przeprowadzonych aresztowaniach rozstrzelali kilkanaście osób nie wyłączając kobiet z małymi dziećmi. Wpadka bezpośrednio dotknęła m.inn. rodzinę Tadeusza Prażmo. Do pracy, na miejsce rozstrzelanego z całą rodziną Zbigniewa Woltera, pracownika ciechanowieckiego Urzędu Gminnego, (równolegle funkcjonował magistrat tego miasta), Niemcy przymusili Władysławę Mościcką powierzając Jej referat ewidencji ludności, t.j. prowadzenie kartotek kontrolnych wydanych dowodów tożsamości (Personalausweis), co było skutkiem powszechnie i etapowo prowadzonej przez Gestapo paszportyzacji ludności w całym województwie. Nadto Władysława wypełniała druki przeróżnych pozwoleń udzielanych ludności; na podróżowanie poza 5 kilometrową

strefę od miejsca zamieszkania; na ubój kontrolowany zwierząt rzeźnych i tp. Po zakończonej zbiorowej paszportyzacji ludności przez Gestapo, stały w urzędzie referent tej instytucji policyjnej określał symbole osobowe do dowodu tożsamości, fotografował delikwenta ubiegającego się o taki (obowiązujący bezwzględnie) dokument, którego druk wypełniał Wolter, a w następstwie Władysława Mościcka, żona Jaszczółt. Po sporządzeniu karty kontrolnej osobiście przedkładała - jak i wszelkie inne dokumenty - do ostemplowania i podpisania przez wójta (Amtskommissar za). Z czasem regułą stało się, że sama stemplowała w obecności tego szefa.

Wydarzenia te zbiegły się z wcześniej ustalonym terminem ślubu "Jastrzębia" z "Pilarem", zawartym w dniu 25 lipca 1943 r., udzielonym w Perlejewie przez tamtejszego proboszcza, kapelana powiatowego NSZ "Larysę", w osobie ks. Józefa Madalińskiego, Ostatniego (jak zapewniał) potomka Antoniego - Józefa, sławnego generała Kościuszki i Dąbrowskiego.

Poszukiwany listami gończymi Gestapo i ostatecznie całkowicie "spalony" w Warszawie i całej niemal Gen. Gubernii, Zbigniew Michalski ps. "Skiba" znalazł schronienie na Białostocczyźnie, tracąc kontakt z macierzystym ZWZ. Mając do wyboru bezpieczne dekowanie się, lub przyjęcie służby w nieznanym Mu OWZJ, wybrał to drugie. Pod pseudonimem "Pilar" przeszedł =staż= i powierzono Mu dowodzenie powiatem, na którego terenie poznał Władysławę - "Jastrzębia", wcześniej jak i On "Skibę". w Pamięci stronach klucze schłopiałych wsi szlacheckich zamieszkiwali Jaszczółtowie, Kryńscy, Twarowscy, Moczulscy, rozpoznający się jedynie po przydomkach odróżniających osobników o jednakowym nazwisku i imieniu. Niemcy nie znali tych zwołań i skrywano je przed nimi, aby łatwiej wyprowadzać =pod durnego chatę=. Pilar wykorzystał okazję wmieszany w tłum poświadczający wzajemnie tożsamość osoby paszportyzowanej - i został najlegalniej fałszywym Edwardem Jaszczółtem z wymyślonym rodowodem i stosownymi datami i adresami z przeszłości.

Oboje Jaszczółtowie w pełni wykorzystali okazję zorganizowania doskonałej funkcjonującej "Komórki Legalizacyjnej", niezależnie od istniejącej na szczęblu wojewódzkim. Rozszyfrowano oznakowanie cyfrowo literowe na fotografiach w Personalausweiss ach, zwerbowano kwalifikowanego fotografa, znalazły się potrzebne i identyczne z oryginałami materiały tworzące podrabiany dokument, zorganizowano miejsca i procedurę sporządzania fałszyfikatów, które ani razu nie zostały "nakryte", rozpoznane i kwestionowane. Wiele ukrywających się osób z całego obszaru powiatu uzyskało możliwości wyjścia z ukrycia mając stosownie podmienione dokumenty. Tylko niewielka ich ilość nie była podpisana ręką samego komisarza niemieckiego, który - zdarzyło się - przyznał się do "swojego" podpisu na całkowicie podrobionym =schlachtschein ie= zakwestionowanym na wsi przez żandarmerów nasłanych na miejsce świnioobicia.

Jastrzęb stemplowała i podawała do podpisu dokumenty oryginalne i przy okazji każdej nadarzającej się okazji podstawiała "lewe". Lenistwo i gadulstwo komisarza oraz specjalnie aranżowane odrywanie jego uwagi przez osoby trzecie (nawet z nieświadomego tej gry personelu niemieckiego), wkraczające do gabinetu z =gadana sprawą=, były w tym procederze nagminne. Wydała ponad 600 Personalausweiss-ów zabezpieczonych dla ich wiarygodności kartami kontrolnymi, nadto wiele innych dokumentów i druków wypełnionych, lub in blanco. W tej liczbie znalazło się ponad 120 dowodów ze zmienionymi, fałszywymi danymi, po wcześniejszym zniszczeniu pierwotnych kart kontrolnych. =Komórka= pracowała nie tylko na potrzeby NSZ, ale solidarnie i w pełni zgłoszonych potrzeb przez miejscowe dowództwo ZWZ/AK, nie wyłączając osób spoza obu tych organizacji, za stosowną poręką osób odpowiedzialnych, o uznawanym powszechnie autorytecie.

Ten zakres pracy w niczym nie pomniejszał wywiązywania się z wyznaczonego uprzednio zadania Kwatery Komendy Powiatu NSZ.

Mąż Władysławy "Pilar" w sierpniu 1943 r został służbowo przeniesiony na dowodzenie powiatem XIII/6 (Sokółka), więc "Jastrzęb" działała w układach podległości służbowej, a nie "małżeńskiej", i aż do 30 grudnia 1943 r, w którym aresztowana została kurierka "Zabka", występująca w Ciechanowcu jako siostra "Pilara", bezpośrednio podległa komendzie okręgu i służbowo często odwiedzająca Mościckich. Tym razem, po przebytej chorobie, prywatnie spędzała tam święta Bożego Narodzenia.

Z przepustką wystawioną przez "Jastrzębia" pożegnała gościnnych gos-

podarzy i, poza świadomością =Jastrzębia i Pilara=, podjęła ryzyko przetransportowania na sąsiedni powiat zalegającego rzutu 80 kg bibuły centralnej. Nikomu wówczas nie było wiadomo, że w tej dobie, zmobilizowane z wielu posterunków, patrole żandarmerii penetrowały okoliczne lasy w poszukiwaniu sowieckiego skoczka spadochronowego. "Żabka" w połowie drogi wpadła w ręce żandarmów ciechanowieckich i (wraz z woźnicą) w kajdankach widziana była z nie tylko z okien Urzędu Gminnego. Pilar zdołał zaalarmować powiatowy oddział bojowy, który w najbliższą noc opanował areszt, (niestety nie zastając w nim tych aresztowanych, już wcześniej przetransportowanych do Białegostoku), uprowadził żonę na powiat sokólski, uprzednio zabezpieczając Jej rodzinę, zmuszoną ukrywać się w rozproszeniu. "Żabka" nikogo nie wydała, przeżyła wojnę w obozach koncentracyjnych, następnie współdziałając z bratem (oficerem K.O. NSZ) odsiedziała w Fordonie wyrok W.S.Rejonowego, który w odrębnym procesie skazał Jej brata (ps. Beniowski) na karę śmierci, którą wykonano. Jej przeżycia godne są pamięci żołnierskich poczynań niepodległościowych Polek, a także ~~niekwestionowanego~~ zbrodniczego traktowania antykomunistów przez PZPR - rodzzonego przodka obecnego SDRP.

Występując pod różnymi nazwiskami, stosownie do miejsca i czasu przebywania - Władysława Mościcka - na Sokólskiem pełniła funkcję zastępcy szefa gospodarczego w składzie komendy powiatu, a następnie na powiecie Wysokie-Mazowieckie znalazła się w terenie opanowanym przez Armię Czerwoną i jej nieodłączne NKWD. W październiku 1944 r powróciła pod rodzinny dach ciechanowiecki legitymując się nazwiskiem =Jaszczołt=. W kwietniu 1945 r urodziła tam syna. Niebawem =Pilar= pod tym samym nazwiskiem dołączył do rodziny podejmując pracę nauczyciela gimnazjalnego i w tym gmachu został 2 kwietnia 1946 r aresztowany. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Białymstoku, skazany na 10 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw, został osadzony we Wronkach. Władysława urodziła córkę i po rocznym jej =odchowaniu=, korzystając z pomocy rodziców podjęła pracę zarobkową.

Od chwili aresztowania męża była szykanowana, nachodzona w domu i publicznie dyskryminowana i wytrzymała tyle podłości ówczesnej władzy, na ile stać było zwyrodniałych jej wykonawców. Wyrazy uznania, szacunku i wsparcia psychicznego ze strony przeważającej większości społeczeństwa miejskiego i okolicznych wsi, ze strony pracowników urzędów i instytucji, kolidowały z oficjalnym do Niej stosunkiem tych władz, poddanych presji upartyjnionego lumpenproletariatu reprezentującego PZPR - marionetkę wszechpotężnego z woli NKWD drugiego z kolei pajaca - Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, tępego kata własnego narodu. Z więziennego upoważnienia męża wystąpiła o przywrócenie mu i nadanie Jej i dzieciom rodowego nazwiska =Michalski=. Po roku obustronnych utarczek pisemnych i ustnych, w cztery oczy, wymuszaniach publicznego potępienia i wyrzeczenia się męża, pod koniec 1947 r przyjęto Jej podanie, ale władza nie dawała za wygraną. Zaczęły się zwalniania Jej z kolejno podejmowanego zaangażowania zarobkowego, uzasadniane =dobrem służby, bądź zakładu pracy=. Przyjmowali Ją kolejno, rozumiejąc sytuację, przecieź dobrzy sprzed wojny znajomi i zwalniali z taką właśnie motywacją, pod naciskiem przedstawicieli UB i PZPR, też przeważnie starych znajomych - ciemniaków obalamuconych, hołoty, lub niewybrednych karierowiczów - lizusostwem rehabilitujących wcale nie komunistyczny swój życiorys. Zwalniający z pracy cichaczem, ale efektywnie, przyczyniali się do znalezienia i nowego zaangażowania.

Podobnie =interwencja kuchennymi drzwiami= spowodowała wydanie w październiku 1949 r urzędowego Postanowienia Starosty Powiatowego o przywróceniu i nadaniu nazwiska rodowego =Michalski=, zgodnie z wnioskiem.

Gdy w 1950 r prywatni Jej pracodawcy ostrzegli Władysławę Michalską, że są przymuszani do rezygnowania z Jej usług kancelistki i księgowej, w sytuacji upływającego z końcem kwietnia terminu wypowiedzenia pracy w Spółdzielni Mleczarskiej, - w połowie marca napisała do Komitetu Miejskiego skargę, a zarazem prośbę o podanie powodu dyskryminacji. Autentyczny matoł - sekretarz PZPR, drugostronnie na Jej ~~wniosku~~ podaniu odpisał, że nie ma dla Niej pracy w PRL ponieważ "....mąż obywatelki walczył o Polskę obszarniczą i kapitalistyczną"

3 kwietnia 1950 r, po upływie wyroku skróconego amnestią z 1947 r, powrócił z więzienia we Wronkach mąż Władysławy - Zbigniew Michalski. Lokalnie upublicznił on treść niefortunnej decyzji sekretarza PZPR, zapowiada-

jąc szersze nagłośniecie. W sprawę wkroczyło wojewódzkie UB i - Zarząd spółdzielni cofnął wypowiedzenie pracy, a mężowi Władysławowi ustnie, stanowczo zakazano zamieszkiwania na terenie województwa białostockiego, gdzie jak uzasadniali, nie wszystkim podoba się jego osoba, a milicja nie może zapewnić skutecznej ochrony. Minhalscy z dziećmi osiedlili się w Resku, w pow. Łobez, w województwie szczecińskim, skąd w 1953 r. przenieśli się do zupełnie obcego i nieznanego im miasta - Łodzi.

Kobieta - żołnierz konspiracyjny, jednocześnie żona i matka, godnie nosiła imię Polki, nawet w powojennej niewoli bolszewickiego reżymu.

Relację powyższą opieram na zapisach (z lat 1977 - 1980) w części I i II w trzytomowym opracowaniu moim, w tych częściach autoryzowanych przez moją żonę - której ona dotyczy. Całość opracowania, nie przewidywanego do druku, dedykowaliśmy naszym wnukom, tytułując je - "Aby nie Zginęła". W trakcie spisywania dwa egzemplarze maszynopisu, na wypadek ewentualnej rewizji domowej ze strony UB, sukcesywnie skrywaliliśmy: jeden egz. w białostockiej Kurii Biskupiej, drugi zaś w klasztorze O.O. Bernardynów w Krakowie Białostocki egzemplarz całości przekazałem kapelanowi kombatanów białostockich, ks. Kazimierzowi Litwiejko, który treści swoich referatów historycznych odwoływał się między innymi do mojego opracowania, które po 1990 r. skserowałem w kilku egzemplarzach.

Zbigniew Michalski
/-/ Zbigniew Michalski

Przypisy.

PRAZMO TADEUSZ - wywodzący się z Ciechanowca urzędnik poczty w Białowieży, ukrywając się już w pierwszych dniach okupacji sowieckiej (1939/41), poszukiwany przez NKWD, zorganizował zbrojną grupę samoobrony oraz likwidowania informatorów i szczególnie wyróżniających się zdradą narodu i państwa polskiego. Wszedł w kontakt z Bojową Organizacją Wojskową - Wschód, w której zaprzysiężony, zaprzysięgał zwerbowanych przez siebie w podległej mu grupie - siatce terenowej. Pod okupacją niemiecką w szeregach ZWZ - AK w sztabie Komendy Obwodu Bielsk-Podl. x Zginął 3 czerwca 1944 r. przebijając się zbrojnie z grupą współkonspiratorów z okrażeń przez Niemców. Pochowany we wsi Łubin, awansowany do stopnie kapitana, patron jednej z białostockich wiejskich Szkół Podstawowych.

BACHURZEWSKA STANISŁAWA - powróciła z zesłania do Kazachstanu, była nauczycielką na miejsce aresztowanego "Pilara" - Jaszczołta, następnie pracowała do czasu emerytury w Narodowym Banku Polskim w Warszawie. Osiedliła w Ciechanowcu, gdzie społecznie prowadzi Klub Kobiet (emerytek życiowych i zawodowych; nazwy nie znam) prezentowany w programie polskiej TV.

MARTYNOWSKI - inż. robót drogowych był wykładowcą języka francuskiego i matematyki w gimnazjum w Ciechanowcu, w którym ja wykładałem łacinę, historię i geografę. Imię Jego zapomniałem; przyjaźniac się, ze zrozumiałych względów nie rozmawialiśmy na tematy konspiracji, w każdej z ich postaci. Przeniósł się do Warszawy podejmując pracę w wyuczonym zawodzie. Zmarł.

Rozstrzelanych pod ZABĘDOWEM ekshumowano i pogrzebano na cmentarzach, między innymi i w Ciechanowcu.

KRYŃSKI STANISŁAW, ps. "Kmicic" - ur. 1916 r, ukończył 3 lata studiów na Uniwersytecie Warszawskim. Zaangażowany w BOW-W. W 1942 r współorganizator siatki organizacyjnej OWZJ/NSZ, następnie szef wydziału propagandy K.O. i redaktor "Naszego Czynu". Aresztowany w listopadzie 1944 r przez NKWD, rozstrzelany bez sądu i bez wyroku, za odmowę współpracy z NKWD.

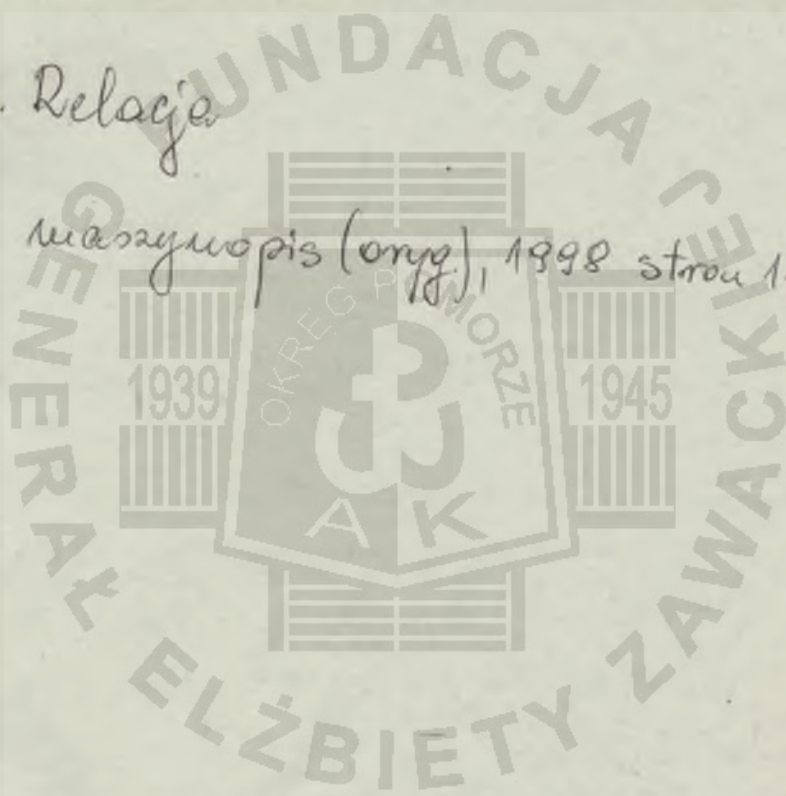
WOLTER ZBIGNIEW - członek konspiracyjnej ZWZ/AK zatrudniony w ciechanowieckim Urzędzie Gminnym (j.w. w treści relacji), został rozstrzelany w grupie całych rodzin - jego, Ciecierów, Moczulskich i pojedynczych osób, zdekonspirowanych. Ciała tych ofiar ekshumowano i złożono we wspólnej mogile cmentarnej w Ciechanowcu.

ZABKA pseud. - Walentyna Stempkowska zam. w Białymstoku, ul. Tuwima 5 m42

Załączniki - vide str. 7.

I 1. Relacja

maszynopis (oryg.) 1998 strona 1-6



I/2 Dokumenty dotyczące osoby relatora

- Akt powrotu do swojego poprzedniego nazwiska, Bielsk Podlaski 1949, mps, rkps, kopia, k. l. s. 1
- wypowiedzenie pracy, Ciechanowiec 1949, mps, rkps, kopia, k. l. s. 2
- wypowiedzenie pracy, Ciechanowiec 1950, mps, rkps, kopia, k. l. s. 2
- Podanie do Komitetu PZPR w Ciechanowcu oraz odpowiedź Gminnego Komitetu PZPR, Ciechanowiec 1950, rkps, mps, kopia, k. l. s. 3-4



złącznik nr 1

1/2/1

STAROSTA POWIATOWY
Bielsko - Podlaski
Nr 4P.- 7/11/47

Bielsk Podlaski, dnia 28.X.1949r.

A K T
powrotu do swojego poprzedniego nazwiska

Na mocy postanowienia art. 11 ust. (2) dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz.U.R. P. Nr. 56, poz. 310) zezwalam obywatelowi polskiemu Edwardowi Jaszczokowi na powrót do swego poprzedniego nazwiska M I C H A L S K I i imion Zbigniew-Stanisław.

Nowe nazwisko i imiona zastępują dotychczasowe.

Powyższa zmiana nazwiska dotyczy również żony Edwarda Jaszczoka Władysławy z Mościčkih oraz niepełnoletnich dzieci: syna Andrzeja-Zbigniewa urodzonego dnia 21 kwietnia 1945 r. w CiCHANOWCU i córki Marii urodzonej dnia 20 maja 1946 r. w CIECHANOWCU.

Opłatę skarbową od niniejszego aktu w kwocie 550 zł. zgodnie z postanowieniem art. 16 na wstępie wymienionej ustawy, pobrano i skasowano znaczkami na podaniu.-



STAROSTA POWIATOWY

[Handwritten signature]

ZARZĄD MIEJSKI w CIECHANOWCU

pow. Bielsko-Podlaski

Nr. 2- /49

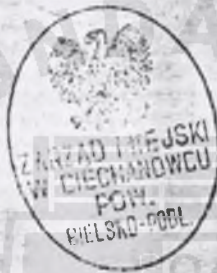
Ciechanowiec, dnia 31 grudnia 1949r.

D o

Ob. Michalskiej Władysławy

w / m.

Stosownie do zarządzenia ob. Starosty Powiatowego w Bielsku-Podl. z dnia 28. XII. 1949r. Nr. 8. Inap. 6/42/49r. oraz ze względu na dobre służby, działając na mocy przepisów art. 14 ust. 2 ustawy z dnia 23. III. 1933r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 294) zwalniam ob. Michalską Władysławę ze stanowiska referenta podatkowego Zarządu Miejskiego w Ciechanowcu z dniem 31. III. 1950 r.



Tymczasowy Kierownik
Zarządu Miejskiego

Wojtkowski
(... Wojtkowski)

"b"
Do Księgowej Spółdzielni Okręg Mlecz - Jajczarski
ul. ... w Ciechanowcu.

Z dniem 1 kwietnia 1950 roku Zarząd Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Ciechanowcu wymarłoby obywatela prace księgowej w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Ciechanowcu z terminem trzymiesięcznym ze względu na dobro instytucji

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA
MLECZARSKA - JAJCZARSKA

ul. ...
z odpowiedzialnością udzielną

Ciechanowiec 31. XII. 49

Do
Komitetu P. Z. P. R.
w Biechanowie

Urząd Okręgowej Spółdzielni
Mleczarsko-Żywnościowej w Biechanowie
Michalska Władysława

Podanie

Upniejnie proszę o ile to możliwe podanie mi powodów dla, których nie mogę pracować. Faktorem moim jest mój oszczędny jest jako wpisem politycznym na lat 10. Klasy koni 3. IV. 50r. Czy ja jednak mogę ponieść konsekwencje za mojego męża, tym bardziej, że mój mąż był przeciwnie nieucionym bardzo czynnie. Ja jedna z 10-tych dniem chłopca średnio-rodzaju zdobyć przed wojną z Turcji krajem średnie wykształcenie. Odbyłam w Biechanowie dwuletnie bezplatne praktyki, potem jako mato płać kancelistka w Łanzdnie Gminy w Narewie tam byłem pobawiona pracy - naprawdę z wiadomości mi przybyły. Upniejnie proszę o dotychczas rozpatrzenie mojej sprawy i rozwiązanie mi pracować.

Do Okręgowej Mleczarni w Biechanowie pracuję od 1. X. 48r. Do 1. V. 50r. pracowałam wienorami i nie zosadziro dla rynku, lecz na skutek prośby Łanzeln, biorem Mleczarnia funkcjonowała od 1. III. 48 a pierwszy bilans surowy wystąpił ja dopiero w m-cu październiku.

1/2/4

"b"

D o

ob. Michalskiej Władysławy
w Cichanowcu ,

W odpowiedzi na podanie obywatelki, Gminny Komitet P.Z.P.R. w Cichanowcu wyjaśnia , że podanie zostało nie załatwione z powodu tego , iż mąż obw. walczył o Polskę obszarniczą i kapitalistyczną, jak również usiłował zmienić ustrój w Polsce Ludowej i wprowadzić ponownie czysy wyzysku człowieka przez człowieka.

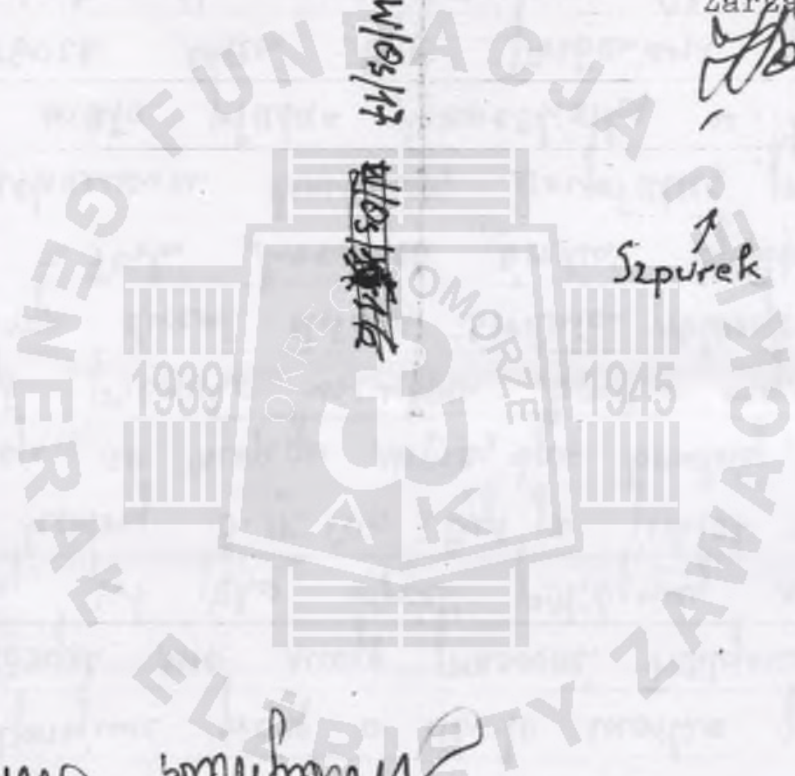
Zarząd.

[Handwritten signature]

W/03/17

~~W/03/17~~

Szpurek



Ciechanowiec, dn. 14/III/50r.
[Handwritten signature]
Michalska

Tak daty, jak i u nasznie Michalskim z pracy
wyzyskowania jej masy, jak i w Cichanowcu
zadanie z niezadowolonych im przysięg, miednie wie przysięgam
kierunek i tak i tenary, że przysięgam ma dnis 'knie'
pracy mianstam epusie i epusiam przed trumien
wyzyskowania m.

I 2. Materiały uzupełniające relację

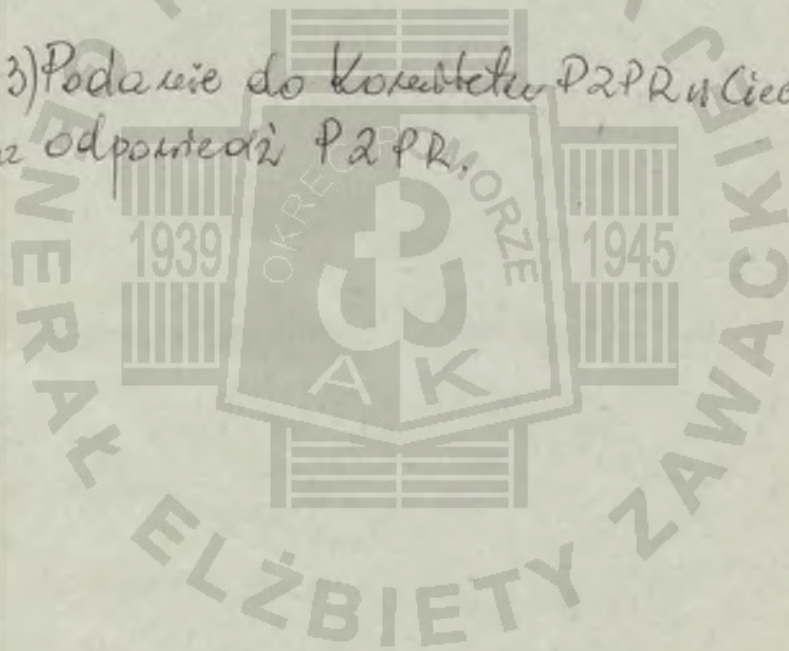
1) Akt powrotu do swojego nazwiska

2) Wyposażenie pracy -

z 31 XII 1949

z 31 III 1950

3) Podanie do Komitetu PZPR w Ciechanowie
oraz odpowiedzi PZPR.



II Materiały uzupełniające relację

- H. Dąbrowski, "Gwa z Niemcami", "Kurier Podlaski" 1989/170, k. 1, s. 1
- E. Wojtkowski, "jeszcze o "gwie z Niemcami" w Ciechanowcu", "Kurier Podlaski" 1989/180, k. 1, s. 2
- Z. Michalski, "Gwa z Niemcami" - po raz trzeci", "Kurier Podlaski" 1989/210, k. 1, s. 3
- K. Litwiejko, "Struktura i obsada personalna Okręgu XIII NSZ [w:] Nawodowe Siły Zbrojne, w-wa 1994, k. 1, s. 4



załącznik w 4 "e"

4/1

Historia Podlaski: N° 170 (1993)
Gra z Niemcami

1-2-3188
Po rozstrzelaniu Woltera, który pracował w gminie, wzięli Niemcy do pracy Władysławę Mościcką z Ciechanowca. Polka ta pracowała prawie rok przy kartotekach dowodów osobistych. Ogromnie pomogła ona w fałszowaniu dowodów osobistych. Dawała im kilkakrotnie czyste blankiety z faksymile komisarza Krassowskiego. Dostarczała przepustki oryginalne na przewóz broni lub przeprowadzkę z miejsca

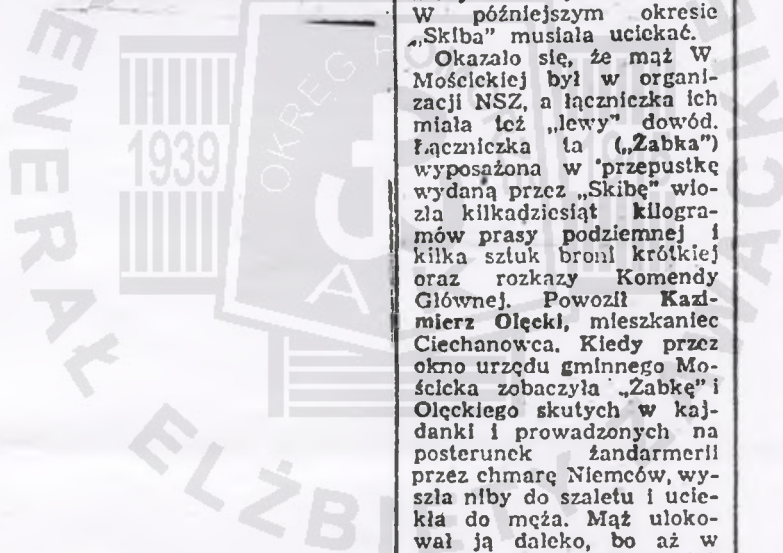
ria miejsce poszczególnych żołnierzy AK. Czesław Koc z Ciechanowca (młody chłopak) fotografował i numer przy fotografii dawał taki, jak w kartotece.

(...) Mościcka Władysława była zaprzysiężona przez „Cichego” – Tadeusza Prażmo. Posiadała pseudonim „Skiba”. Należała do pierwszej organizacji PZP (Polski Związek Powstańczy). Ta organizacja przysłała w ślad za Niemcami, kiedy ci ruszyli na ZSRR. W późniejszym okresie „Skiba” musiała uciekać.

Okazało się, że mąż W. Mościckiej był w organizacji NSZ, a łączniczka ich miała też „lewy” dowód. Łączniczka ta („Zabka”) wyposażona w „przepustkę” wydaną przez „Skibę” wiozła kilkadziesiąt kilogramów prasy podziemnej i kilka sztuk broni krótkiej oraz rozkazy Komendy Głównej. Powoził Kazimierz Olecki, mieszkaniec Ciechanowca. Kiedy przez okno urzędu gminnego Mościcka zobaczyła „Zabkę” i Oleckiego skutych w kajdanki i prowadzonych na posterunek żandarmerii przez chmarę Niemców, wyszła niby do szaletu i uciekła do męża. Mąż ulokował ją daleko, bo aż w Czarnej Wsi Białostockiej, a w ucieczce pomógł ówczesny sołtys wsi Czaje Wólka, członek AK. Komisarz Kossakowski już od tej pory nie brał nikogo z Polaków, tylko sprowadził pracownika z Prus Wschodnich. Żadnego więc dowodu nie można było zrobić na lewo. A jak się potem okazało, do końca okupacji pozostał jeszcze rok.

Henryk Dąbrowski,
Wspomnienia

PZP



zestawienie nr 4

"6"

15-16-17 IX 1989

~~Henryk Dąbrowski~~

Nr 130 (1592)

Wspomnienie o „Gra z Niemcami” w Ciechanowie

Po przeczytaniu wspomnień Henryka Dąbrowskiego mam pewne uwagi i uzupełnienia.

W Ciechanowie były dwa urzędy niemieckie. Ten miejski mieścił się w budynku szkolnym (obecnie internat LO), burmistrzem był hitlerowiec ze swastyką na rękawie, kanalia. Urząd gminny ulokowano na plebanii (księdza przeniesiono do domu organisty). Tu urzędował komisarz Krassowski, dobrze mówił po polsku (Mazur), wykazywał sporo tolerancji wobec mieszkańców. Zaś dowództwo AK było przy ul. Świętojańskiej u pani Moczulskiej, ciotki por. Tadeusza Prażmy („Cichy”). Córka pani Moczulskiej — Rozalia pełniła funkcję łączniczki „Cichego”, miała kontakt i z rodziną Cieciorów mieszkają-

cą w lesie Wydziory, gdzie był schron z bronią i prowadzono nasłuch radiowy. W moim domu powielano „Biuletyn Informacyjny” i przekazywano do wsi Antoni, gdzie kwaterował Henryk Dąbrowski.

Wymieniona w artykule „Gra z Niemcami” Władysława Mościcka, pracując w urzędzie, miała dostęp do dokumentów. Na polecenie por. Prażmy wynosiła również czyste druki do dowodów oraz papier do powielacza. Klisze (matryce) do powielacza przywoziłem ja, osobiście z Warszawy przez stację Tełaki. Ważną rolę w tej pracy odgrywał Tadeusz Wojewicz „Długi”. I on zamieszkał w naszym domu przy ul. Kościelnej 30. Rosjanie 19 czerwca 1941 r. wywieźli moją żonę z sześciorgiem dzieci, pozosta-

wiając jedynie bardzo starych dziadków.

Zaprzysiężenie członków AK odbywało się w zakrytej kościeła Św. Trójcy przez ks. Borysewicz, w obecności „Cichego”.

Po aresztowaniu Cieciorów Tadeusz Wojewicz przeniósł się do wsi Kostry, a ja przeszedłem do oddziału „Czarnego” (także Ignacy Koc, Antoni Kaliszewski, Eugeniusz Zukowski). Po reorganizacji oddziału powróciłem do Ciechanowa i ukrywałem się tu do wkroczenia oddziałów Armii Radzieckiej, potem uciekłem do Białej Podlaskiej, następnie na Śląsk i do Szczecina. Obecnie mam 83 lat, często odwiedzam moje rodzinne miasto, chodzę na mogiłę zbiorową kolegów z AK.

Edward Wojtkowski

1/2

„Gra z Niemcami” – po raz trzeci

Bohaterka „Gry z Niemcami” z domu Władysława Mościcka (tak została przedstawiona), była wykształconą urzędniczką samorządową. W lutym 1940 r. została zwerbowana do konspiracyjnej pracy niepodległościowej, a w sierpniu formalnie zaprzysiężona w Bojowej Organizacji Wojskowej Wschód, przyjmując pseudonim „Skiba”. Dowódca Tadeusz Prażmo nie ujawnił nazwy organizacji, tak depozytariuszowi przysięgi ks. Borysewiczowi, jak i trójce zwerbowanych, z których jeden by milicjantem w służbie sowieckiego okupanta. „Skiba” pracując w urzędzie powiatowym była bardzo cennym żołnierzem BOWW. Na podstawie donosu została aresztowana przez NKWD w październiku 1940 r., zdołała jednak obalić zarzuty i powróciła do pracy, pomimo „opiek” kontynuowała działalność konspiracyjną. Cućem też niemal uniknęła wraz z rodziną deportacji do ZSRR w czerwcu 1941 r.

Nie podjęła pracy zawodowej po nastaniu okupacji niemieckiej, pomagała rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. BOWW uległa wówczas dezorganizacji. Część jej członków z Tadeuszem Prażmo znalazła się w ZWZ, pozostałych wchłonęła Organizacja Wojskowa Związku Jaszczurczego, a ta następnie weszła w skład Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ). Czynnikiem decydującym okazały się kontakty i propozycje strony werbującej. Władysława Mościcka została kurierem prasowym nie wtajemniczonym w układy polityczne i organizacyjne. Po kilku miesiącach tej pracy, w czerwcu 1942 r. Stanisław Kryński „Kmicic” zaprzysięgił ją do OWZJ; przyjęła pseudonim „Jastrząb”.

Ja zaś (ps. „Skiba”) byłem „zawodowym” konspiratorem ZWZ w warszawskich Szarych Szeregach. Po zdekonspirowaniu przez gestapo musialem w październiku 1942 r. pośpiesznie schronić się na Białostoczczyźnie, gdzie niebawem też zwerbowano mnie do OWZJ. Już jako „Pilar” w roli oficera organizacyjnego pow. Bielsk Podl. poznałem W. Mościcką. W 1943 r. mianowano mnie komendantem tego powiatu (NSZ), w lipcu poślubiłem Władysławę Mościcką i ta przyjęła moje przybrane nazwisko „Jaszczółt”. Na kilka dni przed naszym ślubem Niemcy przymusili zgonę do pracy w urzędzie gminnym Ciechanowca. Powierzył jej kartotekę ewidencji ludności, wypisywanie dowodów osobistych, pozwoleń na wyjazd, przeróżnych innych zaświadczeń. Zastąpiła więc okazja do rozbudowania powiatowej komórki legalizacyjnej NSZ.

Każdy dokument wystawiony mieszkańcowi Białostoczczyzny przez urząd niemiecki był podpisywany przez Niemca i odnotowywany w zeszycie kontrolnym lub specjalnych kartotekach. W ten sposób okupanci starali się „wylapywać” wszelkie fałszyki, torzysiem wpadki wśród kolejarzy w Białej Podlaskiej w marcu 1943 r.). Faksymile to fantazją pierwszych kilka Personalausweisów i kart kontrolnych podpisałem ja, podrabiając podpis komisarza Krassowskiego (znieuczzonego Polaka z Prus Wschodnich). Wszystkie następne miały oryginalne podpisy odręczne komisarza. Był to człowiek leniwy, opieszawy, niezbyt sprawny biurowo. Do stempowania pism i dokumentów na potrzeby ludności miejscowej używał pieczęci okrągłej. Wręczał ją pracownikowi i ten w jego obecności „przybijał” pieczęć. Władysława Jaszczółt wykorzystując rozmowy telefoniczne Krassowskiego lub jego pertraktacje z pentami (był wielkim łopownikiem) uwiarygodniała te „lewe” ausweisy. Niekiedy specjalnie aranżowała obecność osób trzecich, a proceder ten ułatwiała także zasada podwójnego podejścia, oddzielnie po podpis, oddzielnie po stempeł. Wydała łącznie ponad 600 Personalausweisów wystawionych łącznie z kartami kontrolnymi, bardzo wiele innych dokumentów i druków wypełnionych lub in blanco. W tej liczbie znalazło się ponad 120 dowodów osobistych ze zmieniowymi, fałszywymi danymi, po wcześniejszym zniszczeniu pierwotnych kart kontrolnych.

Ciechanowlecka sekcja powiatowej komórki legalizacyjnej NSZ pracowała nie tylko na potrzeby własne. W porozumieniu z T. Prażmo udostępniłem nasze „źródło” potrzebującym z szeregów AK. Panowie H. Dąbrowski i E. Wojtkowski zostali wyznaczeni jako łącznicy ze strony AK, ponieważ byli osobiście nam znani, a pan Dąbrowski jeszcze wcześniej otzymywał ode mnie papier powielaczowy i inne materiały do druku lokalnego „Wolnego Głosu”. Udostępnialiśmy też słańce AK orasę konspiracyjną centralną.

Zatem: nie „Skiba” lecz „Jastrząb”, nie Mościcka a

Jaszczółtowa z Mościckich, nie z AK lecz z NSZ, nie z podległości Tadcusza Prażmy ale „Pilara”. Ta sama osoba, to samo działanie, jednak zasadnicze i znaczące różnice wymagające opublikowania. Półprawda nie zastąpi prawdy. Z uszanowaniem należy skłonić głowy przed autorami pierwszych dwóch notatek za ich patriotyczną przeszłość i szlachetne intencje. Sędziwy wlek i stopień ich wtajemniczenia konspiracyjnego usprawiedliwiają nieścisłości pamięci i niepełną znajomość zdarzeń...

Zbigniew Mulański

zdobyli w 1934 r. Mile wspomnają patronów i sympatyków, m.in. dra Lukaczeńskiego, Aframa Harperlina, Kurlańska Hawę. Siln” był odzew na hasła syjonistyczne, szukałno jednak sojuszników szeroko, podtrzymywano łączność z Warszawą, zasilałno ośrodki rejonowe. Nie mogłem, niestety, wziąć w Hajfie zdjęć archiwalnych żydowskich skautów. A może ma je ktoś w kraju?

Pomnik Elżby Orzeszkowej i w łębi Seminarium Nauczycielskie imienia pisarki. Ciekawa jest historia tego pomnika, przeniesionego, ze zmienianym napisem. W Grodnie jest ulica Orzeszko, czy nie powinna być Orzeszkowej.



Ciekawostki z Sokólszczyzny

W zbiorach pana Czesława Nowosadko zachowała się pieczęć amtskomisarza niemieckiego z Kuźnicy. Jej replikę wykonano w Warszawie i przesłano na użytek miejscowej słaćki AK. Czyste druki wykradła pani Jadwiga (Henryk. Filkiewicz).

Pierwszymi osadnikami niemieckiego pochodzenia byli, tu chyba wzięci do niewoli Krzyżacy, osadzenie we wsiach Usnarz

(Makarowski, Murowany, Dolny). Od początków XIX w. napłynęły licznieszsze fale. To wówczas powstały wsie: Gunterswald i Guntersau (kol. Dubasiewskie w gminie Suchowola), Karlsdorf (Zielony G. w gm. Janów), Wilkendorf (Olszynka w gminie Korycin). Nieliczni, pozostali po kolejnych zawieruchach dziejowych, potomkowie zasymilowali się (Mikołaj Talarczyk).

Co z tymi grobami

Przed dwoma tygodniami odbyły się uroczystości w Kocku dla upamiętnienia ostatniej bitwy w polskiej wojnie obronnej 1939 r. Niestety, delegacja białostocka liczyła ledwie kilku kombatantów. A przecież wówczas pod Kock dotarły m.in. Podlaska i Suwalska Brygada Kawalerii, tak wielu żołnierzy z naszych ziem walczyło od 1 września do 5 października 1939 r.

Państwo znać z pewnością dokładny opis uroczystości. To były wzruszające przeżycia, a pozostały po nich prócz wspomnień także tablice pamiątkowe i Dom Czynu Kleberczyków w Woli Gułowskiej. Delegacje odwiedzili cmentarze w Kocku i rejonie, złożono wieniec, kwiaty. Okazało się, że są tam groby zaniedbane, w tym również mogiły ulanów z 10 pułku, który do wybuchu wojny stacjonował w Białymstoku.

Co z tymi grobami? Kto pomoże w ich uporządkowaniu. Żyje już tak niewiele byłych ulanów, nie poradzą sobie z tym i członkowie ich rodzin. A może zechcą pomóc żołnierze jednostki, która zajmuje koszary po ulanach (przy ul. Kawalerskiej)? Może dołączą instytucje związane z ruchem kombatanckim? Jako pierwszy pomoc zadeklarował pan Kazimierz Michałowski, oficer z 10. Pułku Ułanów Litewskich, obecnie zamieszkały we Francji, regularnie dowożący dary dla szpitali, TPD, PCK, parafii. Proszę o odzew!

Czołóg przygotował:

ADAM CZESŁAW

Reprod.: B. Skok



Nr: 210 (1623)

STRONA 11



Łęcański i Władysław Purpierz przez Rosjan w sierpniu ulicy Wiatrakowej.

piątynie trudną do ogarnięcia i do opanowania. Upieczano mnie o tym w KO (...) „Zeligowski” dokonał wiele i chyba wyzerpał cały zapas swoich możliwości i umiejętności, został opanowany przez swoje dziecko i pozbawiony siły kierowania; wprost przeciwnie, z każdym dniem zmuszony był miejscowymi warunkami do podporządkowania się im, do tolerowania wszelkich zjawisk samowoli i anarchii. Cały powiat jako jednostka organizacyjna faktycznie istniał, ale w takim stanie i w takiej formie, jakby go wcale nie było na potrzeby dowodzenia ze szczebla wojewódzkiego, a nawet na szczeblu komendy powiatu; była masa zbyt plastyczna, siatka poprzerywana, ogniwa nie skomunikowane, aparat dowodzenia w rozproszeniu z tej chłabiały przyczyrny, że ludzie poważni i gotowi do działania nie kwapili się przewodzić, reprezentować, a tym bardziej „walczyć” z miejscowymi lokalnymi „wodzami”. Skonstruowana przez „Zeligowskiego” „maszynka” kreciła się co prawda, jednak był to zespół matych, luźno powiązanych karuzeli obracających się wokół własnej osi. „Zeligowski” został włączony do oddziału osobistej ochrony Komendanta Okręgu, a moim zadaniem było wszystko to uporządkować docierając do szczegółów: nymno, że moje przybycie poprzedzone zostało odpowiednią zapowiedzią udrapowaną w odpowiednią opinię, niemal legendę, nie całkiem pokrywającą się z prozą rzeczywistości²⁰.

„Pilar” uzupełnił obsadę komendy powiatu, zorganizował we wsi Gieniusze szkołę podoficerską, prowadził systematyczną sprawozdawczość finansową. W czerwcu 1944 r., po śmierci Józefa Sławińskiego „Orwida”, został przeniesiony na komendanta Powiatu Wysokie Mazowieckie.

Skład komendy powiatu.

Komendant powiatowy:

- Edward Kozłowski „Jastrzębiec” (od 2.05.1943 r.).
- Zbigniew Michalski „Pilar” (od 14.09.1943 r.).
- Edward Kozłowski „Jastrzębiec” (od 8.06.1944 r.).
- Franciszek Jurzykowski „Czarnecki” (areszt. w listopadzie 1944 r.).
- Czesław Kamiński „Giaz”.
- Zastępca komendanta powiatu:
 - Karol Siuchnicki ps. „Dąb”, „Bogusław”.
- Szef sztabu:
 - Adolf Konopko „Wieher”.
- Oficer organizacyjny:
 - Tadeusz Waleśko „Zeligowski” (od 10.06.1943 r.).
 - Stanisław Gawroński „Boruta”.

²⁰ Michalski Zbigniew, *Abdy nie zginęła*, maszynopis, ss. 729 – 730.

zobaczte w 5.

Oficer informacyjny:

— Witold Lech „Jabłoński”.

Oficer gospodarczy:

— „Zak” (N.N.).

Zastępca oficera gospodarczego:

— Władysława Michalska „Skiba”.

Oficer taktyczno-wyszkoleniowy:

— Adolf Konopko „Wieher”.

Oficer łączności:

— „Cwinger” (N.N.).

Oficer oświatowo-wychowawczy:

— „Wacław” (N.N.).

Oficer sanitarno-medyczny:

— Wacław Bajko „Stary”.

Oficer sanitarno-weterynaryjny:

— „Drzewiecki II” (N.N.).

Oficer kontaktowy:

— Romualda Kozłowska „Grażyna”.

Komisarz cywilny:

— Edward Kozłowski „Jastrzębiec”.

— „Kogut” (N.N.).

Kapelan:

— ks. Piotr Boryk „Szóstek”.

Komendantka PWSK:

— Halina Natuniewicz „Fa”.

Powiat podzielony był na 6 komend rejonowych:

— KR I – dowódca Karol Siuchnicki „Dąb”, następnie Edward Hodun

„Iskra”,

— KR II-V – Albert Kozłowski „Michorowski”,

— KR III – „Migawka” (N.N.),

— KR IV – Bronisław Szymański „Bez”,

— KR VI – brak danych.

1 kwietnia 1944 r. powiat liczył 409 żołnierzy: 2 podchorążych, 57 podoficerów i 350 szeregowych, zorganizowanych w 5 kompaniach, 15 plutonach i 45 drużynach.

18 czerwca 1944 r. powiat liczył 397 żołnierzy: 2 podchorążych, 55 podoficerów, 340 szeregowych. Stan zorganizowanych jednostek pozostał nie zmieniony. Samodzielna Kompania NS liczyła 39 żołnierzy: 4 podoficerów i 35 szeregowych.

Plk „Kiliński” oceniał powiat jako dobry. Zespół kpt. „Domńskiego” również:

- 7 -

Załączniki w kserokopiach :

- nr 1 - Akt powrotu do swojego nazwiska (z dn. 28.X.1949 r)
- nr 2 - wypowiedzenie pracy :
 - a) z dnia 31 grudnia 1949 r ; b) z dn. 31.III.1950 r.
- nr 3 - a) Podanie do komitetu PZPR w Ciechanowcu; b) odpowiedź PZPR.
- nr 4 - ~~XX~~ Artykuły prasowe p.t. "Gra z Niemcami" zamieszczone w Kurierze Podlaskim, w jego Kramiku Regionalnym redagowanym przez =Adama - Czesława= Dobrońskiego, późniejszego Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych :
 - a) nr 170 (1583) z dnia 1 - 3. IX.1989 r
 - b) nr 180 (1593) z dnia 15 - 17. IX.1989 r
 - c) nr 210 (1623) z dnia 27 - 29.X.1989 r
- nr 5 - Wydanie książkowe p.t. Narodowe Siły Zbrojne - wyciąg - strony 156-157 z referatu Kazimierza Litwiejko p.t. Struktura i obsada personalna Okręgu XIII NSZ (zawartego w "Materiałach z sesji naukowej poświęconej historii NSZ"). Warszawa 25 października 1992 r - wydanie z 1994 r Związku Żołnierzy NSZ, sponsorowane przez Urząd d/s Kombatantów i Osób Represjonowanych.
- nr 6 - Znaczek pocztowy na opłatę ewentualnej korespondencji zwrotnej
- nr 7 - odcinek wpłaty na konto Archiwum WSK w Toruniu

Niniejsze przesyła się listem poleconym do :

- Adresata jak na wstępie niniejszego - 1 egz. z kompletem załączników ;
- Komisji Historycznej Kobiet Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, kod pocztowy 00-272, Rynek Starego Miasta 29/31 - 1 egz., bez załącznika nr 7.

Zbigniew Michalski
/-/ Zbigniew Michalski

II. Dokumenty nie zarezerwowane bezpośrednio z relacji

1. Artykuły prasowe - Kurier Podlaski -

„Gra z Niemcami”⁴

„Jeszcze ogień z Niemcami” i Ciechanowscy⁴

„Gra z Niemcami”⁴

„Gra z Niemcami - po raz trzeci”⁴

2. Wyjęty z referatu K. Litwińsko - Struktura i obsada personalna dowódcy XII NSZ

T. 1361
✓
- NAZWISKOWE KARTY INFORMACYJNE

MOŚCIEK A Władysław

zam. Michalska

p.s. Śliwa⁴

p.s. Jastrzęb⁴

ü

T. 1361

BOW
OW-zj

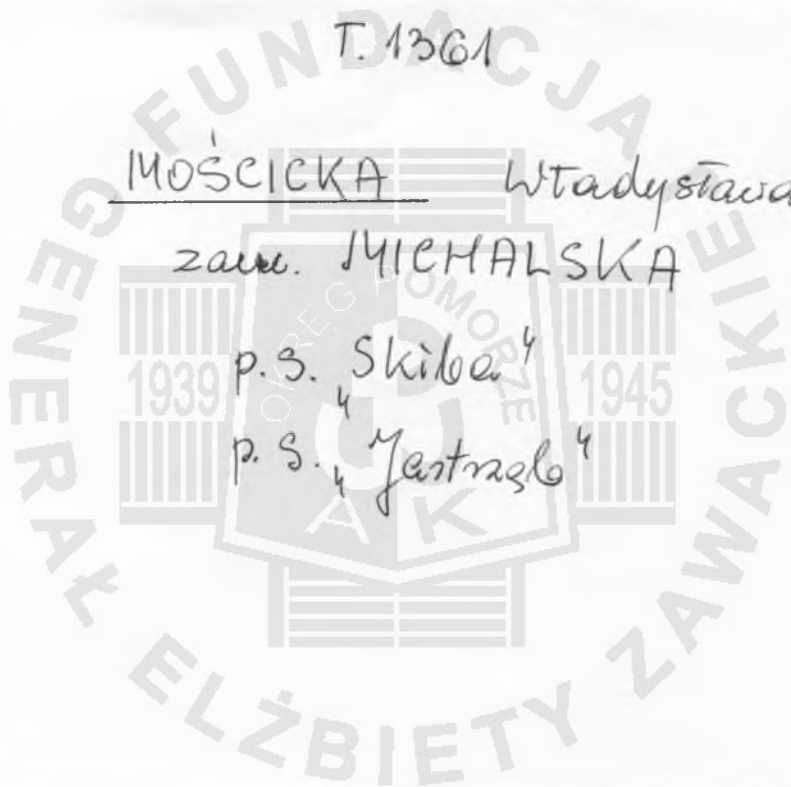
MOŚCICKA Władysława

zaw. MICHAŁSKA

p. s. Skiba⁴

p. s. Jastrzębko⁴

4Pa/99



a

T. 1361

BOW
OW-ZJ

MOŚCICKA Władysława

zam. Michalska

p.s. Skiba⁴

p.s. Jastrzęb⁴

4.10.99

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI

MOŚCICKA Władystawa
z domu Michalska

T. 1361/WSK

I/1. Relacja ✓

I/2. Materiały uzupełniające relację ✓

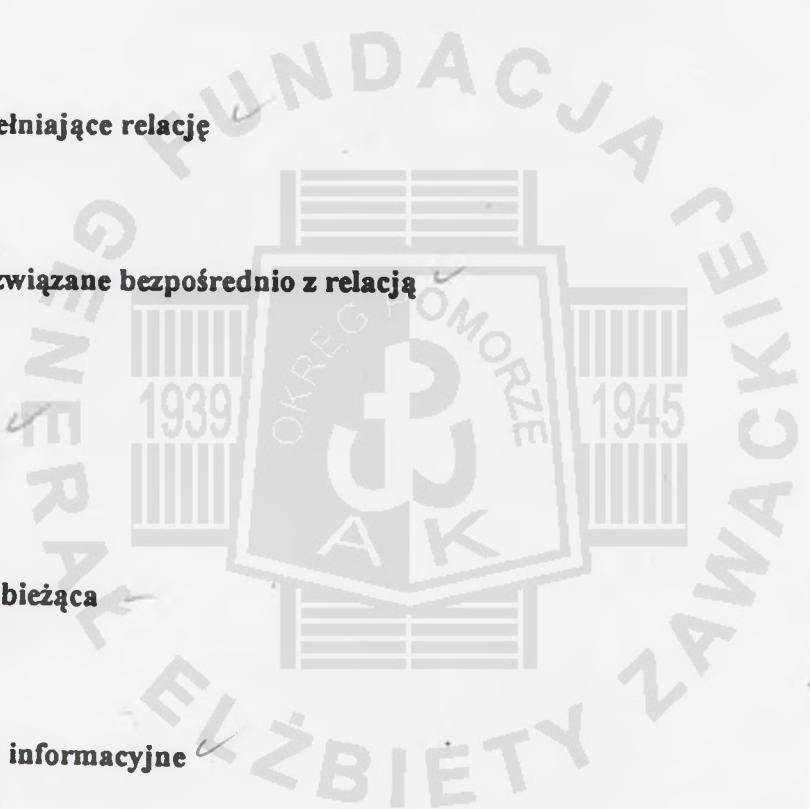
II. Dokumenty nie związane bezpośrednio z relacją ✓

III. Inne dokumenty

IV. Korespondencja bieżąca ✓

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie



MOŚCICKA Władysław



STRZEGOMSKIE ZAKŁADY
WYROBÓW PAPIEROWYCH
"UNIPAP" Spółka z o.o.
59-220 Legnica, Jaworzyńska 17/19

TECZKA DO AKT

SWW 1824-331

ZN-96/1

